Nr. 112 Racibórz, Wtorek, dnia 23-go-Września 1913 r. ROK XXV

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lubsądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Urzędnicy w Prusach według wyznań.

(Kb) Na podstawie ostatniego liczenia zawodów w Prusach w r. 1907 ukazało się w zeszłorocznem czasopiśmie urzędu statystycznego pruskiego także zestawienie licz statystycznych co do wyznania religijnego urzędników, zatrudnionych w wszelkich gałęziach administracyi państwowej. Liczby owe wykazały jednak tylko stosunek procentowy wyznania religijnego urzędników do ogólnej liczby ludności w Prusach. W tegorocznem czasopiśmie urzędu statystycznego ogłoszono obecnie (w drugiej części) dokładne liczby co do wyznania urzędników w poszczególnych prowincyach pruskich. Z materyału tego podajemy poniżej kilka ciekawych szczegółów.

W ostatniem liczeniu zawodów liczono:

urzędników państwowych	ewangelików	katolików	innych chrześc.	żydów	innych wyzn.
wyższych	21708	7337	121	2252	62
średnich	118859	39818	410	510	32
niższych	32260	12812	173	84	10
razem	173827	59967	704	2846	104

Na każde 1000 urzędników przypada zatem:

	730,9	253,6	3,0	12,1	0,4

Na każde zaś tysiąc ogółu ludności w Prusach przypada:

	627,7	358,2	3,8	9,9	0,4

Porównanie powyższych liczb stosunkowych wykazuje, iż w Prusach ustanowionych jest jako urzędników państwowych na każdy tysiąc urzędników 103,2 ewangelików i 2,2 żydów więcej a 104,6 katolików mniej aniżeliby się spodziewać należało na mocy stosunku wyznaniowego ogółu ludności w Prusach.

Wielką różnicę w udziale ewangelików i katolików w urzędach państwowych pruskich można tłomaczyć poprzecznie — według zdania statystyka urzędowego — tą okolicznością, że znaczna część katolików składa się z Polaków, którzy mniej pokazują skłonności do służby państwowej, dalej że katolicy mieszkają przeważnie w okolicach przemysłowych, których mieszkańcy wykorzystanie swej siły roboczej w przedsiębiorstwach przemysłowych uważają za zyskowniejsze aniżeli służbę publiczną. Wzgląd ten oczywiście najbardziej jest decydującym u średnich i niższych urzędników, wśród których większą część stanowią pensyonarze wojskowi. Ci, którzy pochodzą z okolic przemysłowych, w których wysokie zarobki są na porządku dziennym, wolą po odsłużeniu służby wojskowej wrócić do swej zawodowej pracy, przynoszącej im dobre zarobki, aniżeli długie lata czekać na dobrą posadę jako pensyonarze wojskowi.

Z liczb stosunkowych w kołach urzędników wyższych wynika dalej, iż na ewangelików przypada tylko 61,9 więcej, na katolików zaś 125,1 mniej urzędników wyższych, aniżeliby im się według ich udziału w ogólnej liczbie ludności należało. To zmniejszone »więcej« i zwiększone »mniej« wychodzi na korzyść żydów, którzy na każdy 1000 wyższych urzędników mają 61,6 więcej, aniżeliby im się należało na mocy ich stosunku liczebnego w ogólnej liczbie ludności. Fakt ten zresztą złączony jest z faktem innym, zwłaszcza z dowiedzionym statystycznie większym udziałem żydów w studyach uniwersyteckich. Do przewyższania liczby wyższych urzędników ewangelickich i żydowskich nad katolickimi przyczynia się także ich częściejsze zamieszkiwanie w miastach, mających wyższe zakłady naukowe, które im ułatwiają uzyskanie lepszego wykształcenia dla dzieci.

Liczby, dotyczące urzędników średnich, wykazują, iż ewangelików liczono 116,9 więcej, a katolików 108,8 i żydów 6,7 mniej na każdy tysiąc aniżeli im by się należało w stosunku do ogółu ludności. Wśród urzędników niższych zaś liczby te cokolwiek się zmieniają: żydzi mają 8,0 mniej, katolicy 85,6 mniej a ewangelicy 83,8 na każdy tysiąc urzędników tych więcej, aniżeli na nich przypada w stosunku do ogółu ludności.

Statystyka stwierdza dalej, iż urzędnicy państwowi rzadziej bywają zatrudniani w swoich rodzinnych stronach, aniżeli inne klasy zawodowe ludności.

Z porównania liczb urzędników państwowych w poszczególnych prowincyach pruskich wynika w końcu, iż w przeważnie ewangelickich prowincyach także odnośna liczba urzędników państwowych jest wyznania ewangelickiego. Natomiast w prowincyach z przeważnie katolicką ludnością katolicy urzędnicy przeważnie są w mniejszości. I tak w Prusach Królewskich przypada na każde 1000 ludności 482 ewangelików a 499 katolików, natomiast na każde 1000 urzędników 740 ewangelików a tylko 243 katolików. W Księstwie Poznańskiem, gdzie na 1000 ludności jest 321 ewangelików a 664 katolików, urzędników ewang. jest 650, a katol. tylko 328. Na Śląsku na 1000 ludności przypada 430 ewang., a 558 katolików, urzędników zaś na każdy tysiąc 543 ewangelików a tylko 438 katolików. Ten sam stosunek panuje w Westfalii i Nadrenii. Tylko w prowincyi szlezwisko-holsztyńskiej stosunek ten jest przeciwny, t. j. katolików urzędników jest więcej aniżeli im się należy według procentowej liczby katolików do ogółu ludności.

Od 15 do 25 września

przyjmują wszyscy listowi na wsiach i po miastach abonament na »Nowiny Raciborskie«. Niech więc każdy dotychczasowy abonent przygotuje 1.44 mrk. i wręczy je listowemu.

Oszczerstwa Związku Ewangelickiego.

»Związek Ewangelicki«, osławiony »Evangelischer Bund«, to jak wiadomo jedna z głównych organizacyi antykatolickich, ziejąca fanatyczną nienawiścią ku Rzymowi. Liczy on obecnie już przeszło pół miliona członków, zgrupowanych w 3330 związkach filialnych. Jego głównie dziełem jest propaganda protestantyzmu w katolickiej Austryi, t. zw. »Los von Rom Bewegung«, które już liczne rzesze oderwała od Kościoła katolickiego. Główną bronią Związku w tej walce to potwarze miotane na Kościół katolicki, hierarchię kościelną i urządzenia kościelne. Jako dowód niechaj posłużą dwa artykuły jednego z najżarliwszych popleczników Bundu, pastora Gottfrieda Schwarza, wydawcy miesięcznika »Das Banner der Freiheit« w Karlsruhe:

Jeden z artykułów, zatytułowany »Oszustwo odpustowe«, zajmuje się jubileuszem tegorocznym Konstan-

Opuszczona.

(Ciąg dalszy.)

Trzej hultaje.

Zanim dokończymy opowiadania wypadków zaszłych w hacyendzie, musimy je zacząć od dnia, kiedy Wilsonowi udało się zbiedz z furgonu cyganów w Cartfieldzie.

Po daremnych poszukiwaniach w okolicy Rogers powrócił do New Jorku, aby stamtąd wydać stosowne rozporządzenia do władz odpowiednich, pozostali zaś policyanci oprócz wiadomego już nam śladu damy w niebieskiej woalce nic nowego nie znaleźli.

Jednego z następnych dni w szynku, znajdującym się w pobliżu jednego z okolicznych miasteczek Filadelfii, siedziało trzech opryszków, którym nie udał się zamach na dom Sulliwana. Jeden Ewans tylko zdołał zawładnąć tam dość pokaźną sumę pieniędzy, lecz na swój rachunek musiał utrzymywać obu swoich towarzyszy.

Ewans, Sylwer i Harry czuli się tutaj tak bezpiecznymi, że nie myśleli już wcale o zapewnieniu sobie bezpieczeństwa, lecz obmyślali środki, jakie by mogły ich doprowadzić do posiadania większej sumy pieniędzy. Rozmarzeni wódką siedzieli przy stole przed oldzy. Rozmarzeni wódką siedzieli przy stole przed olbrzymią flaszką wódki. Ewans paląc cygaro marząco spoglądał na drogę. Nagle uwagę jego zwróciła jakaś kobieta. Zapanował natychmiast nad swojem wzruszeniem, aby tego nie spostrzegli towarzysze. W przybyłej kobiecie poznał damę w niebieskiej woalce, którą widział kilkakrotnie z Nordheimem.

O, gdyby też Nordheim był tutaj! Gdyby mógł się z nim spotkać! Tym razem musiałby drożej opłacić jego milczenie niż poprzednio!

Nie zwracając uwagi towarzyszy, wstał i podszedł do właściciela oberży, stojącego za szynkwasem.

— Gdzie poszła dama, która przybyła w tej chwili? — zapytał cicho.

— Czy ją pan zna? — zapytał gospodarz, uśmiechając się.

— Widziałem ją raz i chciałbym z nią pomówić.

— Nie wiem, czy to się panu uda, zdaje mi się, że ma gościa u siebie, gdyż słyszałem kroki jakiegoś mężczyzny w jej pokoju.

— A gdzie jest jej pokój?

— Po drugiej stronie sieni naprzeciwko — odpowiedział gospodarz.

Dowiedziawszy się tego, co mu było potrzebnem, podziękował i wyszedł. Znalazłszy wskazane drzwi, przyłożył ucho do dziurki od klucza i słuchał przez chwilę. Było zupełnie cicho. Ewans zapukał i jednocześnie otworzył drzwi. W pokoju paliła się lampa i rzucała słabe światło na czerwony uniform kapitana, który na odgłos otwierających się drzwi zerwał się z krzesła przerażony. Ewans wszedł z uśmiechem, rozejrzał się uważnie po pokoju i ostrożnie zamknął drzwi za sobą.

— Czy pan jest sam, Mr. Gould? — zapytał — czy dama w niebieskiej woalce już wyszła?

— Dla czego? W każdej chwili może wrócić — odpowiedział kapitan.

— Ależ ja jej nie potrzebuję — rzekł Ewans tonem zaufania, zbliżając się do kapitana — ja do niej nie mam żadnego interesu, tylko do pana, Mr. Gould!

— Nie nazywaj mię pan tem nazwiskiem! — zasyczał Artur, grożąc Ewansowi.

— Jak się pan nazywa obecnie, Mylordzie?

— Kapitan Wilson.

— Panie kapitanie, jestem w przykrem położeniu...

— Jesteś pan łotrem! — zawołał kapitan zgrzytając zębami ze złości — poniżyłeś się pan na zwykłego rabusia, którego uratowałem w domu Sulliwana, lecz żałuję, żem nie oddał pana w ręce służby.

— Eh, Mylordzie, gdyby pan tak postąpił, tobyśmy obaj powędrowali do więzienia — odpowiedział były przełożony szkoły — mnie wsadziliby zaledwie na kilka miesięcy do aresztu, pana zaś po samą szyję.

Nordheim we wściekłym gniewie, ściskając rękojeść szpady, spoglądał na Ewansa. Czuł, że ten chce wyzyskać jego położenie. Ewans zaś przyglądał się błyszczącemu czerwonemu uniformowi.

— Z pana tęgi zuch — mówił poufale — tak, to tak, jeżeli ma się pieniądze, można się dobrze zamaskować! Pan dostał ładną sumkę pieniędzy, wiem o tem dobrze i teraz jest pan w drodze na południe, gdzie o Gouldа nikt nie będzie się pytał.

W oczach Artura zabłysnął płomień. Chwycił za rękojeść szpady.

— Ach, tego nazwiska mówić nie można! — dodał Ewans — muszę to sobie zapamiętać. Może mi pan zupełnie ufać, kapitanie, jestem człowiekiem, który umie dochować tajemnicy. Naturalnie, na to potrzeba... — tu urwał.

— Co się stało? — zapytał kapitan.

— Niech się pan nie rusza. To Sylwer i Harry stoją na podwórzu i patrzą w okno. Harry zna pana.

— Do stu piorunów, po cóż mi pan sprowadzasz na kark tę hołotę! — zawołał Artur wściekły z gniewu.

— Ja im o tem nic nie mówiłem, że pan jest tutaj. Szukali mię pewnie i przypadkiem zobaczyli mię tutaj.

Tymczasem Harry zapukał do okna.

— Wyprowadź ich pan stąd! — rozkazał głosem stłumionym.

tynowskim, oskarżając przytem Rzym, że »dotychczas jeszcze prowadzi handel odpustami, za który już przed czterystu laty napiętnował go Luter w obliczu całej ludzkości«. Rzymowi chodzi jednakże zdaniem pastora przytem »nietylko o pieniądze, lecz także o podtrzymanie swego znaczenia wobec świata«. Temu właśnie celowi ma służyć jubileusz tegoroczny, który jest »nowym dowodem przewrotności, z jaką Rzym tumani ludzi w ich życiu duchowem«. Dlatego wzywa autor gorąco protestantów, by zerwali z dotychczasową obojętnością i energicznie powstali przeciwko »bezczelnym machinacyom« Rzymu.

W innym artykule pod tytułem »Car, Sułtan i Papież« czytamy następujące obelżywe oszczerstwo:

»W Rosyi jest przekupstwo wielkie. Nawet najwyższych urzędników można przekupić. Natomiast niemożliwością jest przekupić cesarza Rosyi, cara. Stoi on wysoko ponad tego rodzaju podejrzeniem. Inaczej już się ma sprawa w Turcyi, lub przynajmniej miała się inaczej, dopóki Sułtan był nieograniczonym władcą... Sułtana można było przekupić, atoli przekupstwo nie mogło się odbyć publicznie, pozór nieprzekupności chciał on zawsze jednak zachować. Jeszcze inaczej ma się sprawa z Papieżem. Gdy niedawno temu arcybiskup Fischer oskarżony (!) był przez swego kolegę Koppa i musiał się z tego powodu przed Papieżem usprawiedliwić, zebrał przedtem w swej dyecezyi pieniądze pod tytułem świętopietrza. Działo się to publicznie, i każdy wiedział, że arcybiskup zamierzał zawieźć te pieniądze Papieżowi. Gazety sprzeczały się wprawdzie o to, czy suma ta wynosiła 2 miliony czy 200 tysięcy czy wreszcie tylko 80 tysięcy marek; atoli nikomu nie przyszło na myśl rzecz samą zaprzeczyć lub też odrzucić posądzenie, że arcybiskup chce Papieża temi pieniądzmi życzliwie dla siebie usposobić. Chociaż w prasie mówiło się o tem otwarcie (?) jako o rzeczy zupełnie jasnej, nie przyszło nawet samemu arcybiskupowi na myśl, zaprzeczyć temu. W rzeczywistości też zawiózł arcybiskup te pieniądze Papieżowi. Papież je przyjął i arcybiskup niezasądzony wrócił do swej dyecezyi. Rzeczą jest jasną, że Papież w tym wypadku jako najwyższy sędzia wyrokował o oskarżonym i że przy tej okazyi przyjął od oskarżonego pieniądze. Sprawa jest publicznie znana, Papież nie kazał jej zaprzeczyć, nie przyszło też żadnemu katolikowi na myśl, by jej zaprzeczyć. Uważano ją za rzecz zupełnie naturalną. Papież pozwolił się przekupić przy wykonywaniu swej władzy sędziowskiej. Nie wstydził się uczynić tego. I takiego człowieka uważacie za Namiestnika Bożego?«

Oto stek wstrętnych, brutalnych obelg, wymierzonych przeciwko głowie Kościoła katolickiego — oto mały tylko obrazek i dowód, jaką bronią posługują się wrogowie Rzymu w walce z nienawistnym sobie Kościołem katolickim!

W sprawie kas chorych.

(Dokończenie).

W ogłoszeniu wyborów musi być podana liczba członkow zarządu i wydziału. Zwykle przepisują ustawy 9 członków zarządu, a 36 członków wydziału. W takim razie wybierają pracobiorcy 6 członków zarządu i 23 członków wydziału, a pracodawcy trzech członków zarządu i 12 członków wydziału.

Oprócz tego wybiera się podwójną liczbę zastępców tak zarządu jak i wydziału. A zatem w powyższym przypadku wybieraliby jeszcze pracobiorcy 12 zastępców zarządu i 48 zastępców wydziału, pracodawcy zaś 6 zastępców zarządu i 24 zastępców wydziału.

Równocześnie z ogłoszeniem wyborów zawezwano lub zawezwą uprawnionych do głosowania (tak pracobiorców jak i pracodawców) do zapisiwania się w listę głosujących, która jest wyłożoną w mieście w magistracie, na wsi u wójta lub komisarza obwodowego.

Nadmienić należy, że ci, którzy się w liście tej nie zapisali, nie tracą prawa do wyboru. Mają zatem i niezapisani w liście prawo do wyboru — lecz przy wyborach musi się niezapisany w liście wylegitymować, że mu przysługuje prawo wyboru.

W jaki sposób musi się niezapisany w liście wylegitymować, będzie przed wyborami w urzędowych pismach (orędownikach powiatowych) ogłoszone. Kto zaś w liście tej jest zapisany, dostanie przed wyborami zaproszenie na wybory, które stanowi legitymacyę przy wyborach.

Wybory są tajne.

Dotychczas odbywały się wybory na zasadzie absolutnej większości, to jest ta strona, która miała większość przy wyborach, zwyciężała. Teraz uskuteczniać się będą wybory na zasadzie proporcyonalnej, t. j. każde stronnictwo ma prawo ułożenia listy kandydatów. W tym celu należy najpóźniej 4 tygodnie przed wyborami przesłać na ręce komisarza wyborczego listę z propozycyą kandydatów (Vorschlagsliste). Należy ustawić osobną listę do wyborów pracodawców i osobną listę do wyborów pracobiorców. Każda lista musi mieć podpisy przynajmniej 10 uprawnionych do głosowania jako wnioskodawców. Na liście tej umieszcza się nietylko kandydatów do zarządu i wydziału, lecz także ich zastępców.

Na liście tej należy przy kandydatach i ich zastępcach podać imię i nazwisko, stan, miejsce mieszkania, a u pracobiorców należy podać jeszcze pracodawcę, u którego kandydat pracuje.

Razem z listą oświadczenie proponowanych kandydatów, że wybór przyjmują.

Zarząd numeruje podług kolei przesłane listy z propozycyami kandydatów (Vorschlagsliste) i wykłada je publicznie do wiadomości interesentów.

Do lokalu wyborczego mają przystęp tylko wyborcy.

Każdy wyborca oddaje swój głos osobiście. Wybór odbywa się w ten sposób, że wyborca dostaje kopertę stemplowaną, udaje się do osobnego stołu, wkłada karteczkę w kopertę i oddaje przewodniczącemu. Przewodniczący wrzuca kopertę w urnę.

Pracodawcy mają prawo oddania więcej głosów, oddają tyle kopert z karteczkami, ile głosów im przysługuje.

Wyborcom, nie mogącym z powodu ułomności włożyć karteczki wyborczej w kopertę, wolno posługiwać się pomocnikiem.

Na karteczkach wyborczych wypisuje się albo wszystkie nazwiska z jednej listy proponowanej, albo pisze się tylko numer listy. (Można więc napisać na karteczce np.: »Ich stimme fuer die Vorschlagsliste 2 als Arbeitgeber).

Karteczki wyborcze, których nazwiska nie odpowiadają nazwiskom jednej z list są nieważnemi. Wybory zatem odbywają się tylko według list i tylko takie karteczki są ważnemi, które mają nazwiska jednej listy.

Wynik wyborów musi być ogłoszony w dwu tygodniach po wyborach.

Wybory wolno w czterech tygodniach od ogłoszenia wyniku wyborów zaczepić i to u urzędu zabezpieczenia.

Osobno odbywają się wybory pracodawców i osobno odbywają się wybory pracobiorców.

Do wyborów należy koniecznie zabrać takie legitymacye, jakich według ogłoszenia żądać będą.

Nadmienić jeszcze należy, że komisarz, kierujący wyborami, ma także prawo ułożenia listy z propozycyą kandydatów.

Należy wytężyć siły, ażeby nietylko nasi pracobiorcy mieli większość w zarządzie i wydziale, lecz także i nasi pracodawcy. Niejedne bowiem uchwały (tak wybór płatnych urzędników kasy chorych potrzebują zgody większości pracobiorców i większości pracodawców. Jeśli chce się wybrać urzędnika kasy, musi się na niego zgodzić w zarządzie większość pracodawców i większość pracobiorców.

W końcu zwracam uwagę, że należy pilnie przeglądać orędowniki powiatowe (Kreisblatty), bo w nich wszystko tyczące wyborów ogłaszane będzie.

Dr. Karasiewicz.

Co tam słychać w świecie.

Wychodźcy polscy.

Ruch wychodźców polskich tak zw. obieżyświatów do Prus jest w tym roku nieznaczny. Z Królestwa dążyło ich niewiele od strony Poznańskiego i Śląska. W czasie przyspieszonych wobec niepogody żniw potrzebowano ich, podobnież do kopania kartofli. Obecnie potrzeba ich będzie do robót jesiennych. Galicyjskich robotników rolnych Prusy żądały niewiele. Natomiast przemysł górniczy ustawicznie potrzebuje rąk roboczych.

Śmierć biskupa kowieńskiego w Berlinie.

W środę wieczorem zmarł w Berlinie po dokonanej operacyi biskup dyecezyi żmudzkiej ks. Cyrtowt z Kowna.

W piątek rano odbyło się w kaplicy św. Macieja nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, które odprawił ks. dziek. Maciejowski z Kowna, towarzysz w ostatniej podróży zmarłego biskupa. W nabożeństwie — dzięki staraniom redaktora »Dz. Berl.« — brało udział liczne grono polonii berlińskiej i 6 delegacyi towarzystw polskich ze sztandarami.

Po nabożeństwie przewieziono trumnę ze zwłokami na dworzec Śląski, skąd wyruszyła w dalszą drogę do Kowna.

S. p. ks. biskup Cyrtowt urodził się w roku 1841. Pochodził z rodziny włościańskiej. Znakomitemi swemi zdolnościami wzbił się na naczelne miejsce między duchowieństwem swej rodzinnej dyecezyi. Był profesorem seminaryum w Kownie, następnie regensem; był też profesorem akademii duchownej w Petersburgu. Mianowany sufraganem dyecezyi żmudzkiej w roku 1910, został po śmierci ks. Pallutona jej biskupem. Niech spoczywa w spokoju!

Polityka pojednawcza na kresach wschodnich.

Pod powyższym tytułikiem zamieścił żydowski »Berliner Tagebl.« korespondencyę z Poznania, której autor przemawia za tem, aby rząd pruski, celem zjednania sobie polskiej ludności robotniczej, rozdzielił kolonie robotnicze także pomiędzy robotników Polaków. Wywody swoje autor kończy jak następuje:

»Robotnik polski był dawniej i jest jeszcze dzisiaj częściowo dobrodusznym, łatwo dającym się kierować i wrażliwym na uprzejmość człowiekiem, a jeżeli dziś ma być uczyniona próba uprawiania praktycznej polityki pojednawczej, to należy ją rozpocząć u licznej i dla praktycznej polityki pojednawczej przystępnej klasy ludu polskiego oraz robotników. Siła narodu polskiego leży w jego warstwie niższej, posiadających wiele dzieci robotnikach. Jeżeli powiedzie się tę warstwę zjednać dla idei pruskiej choć przy zachowaniu języka polskiego, to także nieprzejednani przewódcy polskości uznają beznadziejność swych usiłowań i liczyć się będą z historycznymi faktami.«

»Berl. Tagebl.« omylił się w swych rachubach, gdyż robotnik polski nie wyprze się swej narodowości nawet za kawał ziemi; żyd prędzejby to uczynił.

Termin zapłacenia podatku wojennego.

Urzędy podatkowe zawezwą mieszkańców do podania wysokości swych majątków i dochodów dopiero w styczniu r. 1914. Według wysokości tych majątków i dochodów następnie obliczy władza jednorazowy podatek wojenny w myśl ostatniej ustawy o powiększeniu armii. Wręczenie list podatkowych z podaną w nich wysokością podatku jednorazowego nastąpi z końcem kwietnia, tak że termin zapłacenia pierwszej raty podatku w wysokości jednej trzeciej przypadnie na koniec lipca.

Nowy kolos morski.

Największy, nowo zbudowany angielski okręt wojenny »Queen Mary« w tych dniach oddano do służby. Okręt posiada długość 200, wysokość 27 metrów. Uzbrojony jest w 8 armat 13½ calowych. Granaty do tych armat ważą po 1375 funtów. Posiada jeszcze liczne mniejsze armaty. Pancerz stalowy okrętu gruby jest na 23 ctm. Załoga wynosi tysiąc ludzi. — Okręt kosztował 40 milionów mk.

Wybuch bomby w Lizbonie.

W czwartek rano nastąpił w jednej z aptek lisbońskich wybuch bomby, przyczem zabity został właściciel apteki na miejscu. Straż pożarna znalazła jeszcze 4 inne bomby w tym samym gmachu. Zabity aptekarz był swego czasu oskarżony o przynależenie do organizacyi spiskowców, w procesie jednakże, jaki przeciw niemu wytoczono, został uniewinniony.

Zawarcie pokoju.

Na środowem posiedzeniu delegatów pokojowych uregulowano ostatecznie sprawę przyszłej granicy bułgarsko-tureckiej. Miejscowości Adryanopol, Dimotyka i Kirk-Kilissa pozostaną przy Turcyi, miejscowości Tirnowadzik, Mustafa Pasza i Ortaköj otrzyma Bułgarya. Podpisanie pokoju nastąpić ma dziś lub jutro.

Kto nie wie,

gdzie i jak »Nowiny Raciborskie« zapisać, niech poprosi o radę znajomego.

Kto zapisuje »Nowiny Raciborskie« na poczcie lub u listowego, niech powie krótko tak: Bitte Zeitung »Nowiny Raciborskie« aus Ratibor für das vierte Quartal.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** W nocy na piątek dostał się

— To dla mnie samego jest fatalne, że nas znaleźli. Lecz cóż z nimi zrobić?

Sylwer i Harry odeszli od okna i weszli do sieni.

— Musimy się oswobodzić od nich, ale te łotry trzymać się będą nas jak pijawki. Najlepiej będzie, jeżeli pan da każdemu z nich po kilkaset dolarów.

— Czyś pan zwaryował?

— Inaczej nie damy sobie z nimi rady, panie kapitanie.

Tymczasem drzwi się otworzyły i koledzy Ewansa weszli do pokoju z minami nadzwyczaj zadowolonemi.

— Ha, ha, ha — zaśmiał się Sylwer — to nam się udało!

— Jesteśmy do usług, kapitanie — dodał Harry, ukłoniwszy się niezgrabnie Arturowi.

— Cóż to ma znaczyć, do djabła — zawołał Artur wściekły z gniewu — ja wcale waszego towarzystwa sobie nie życzę!

— A my przeciwnie, kapitanie, pańskie towarzystwo dla nas jest bardzo pożądanem — odpowiedział Harry — tembardziej, że źle się nam powodzi, u Sullivana wcale się nam nie powiodło.

— Niech im pan da pieniędzy, to ustąpią i pójdą — wtrącił Evans.

Artur zrozumiał, że inaczej się od nich nie uwolni, wyjął więc z kieszeni banknot studolarowy i rzucił go na stół. Sylwer i Harry rzucili się nań i pochwycili go razem.

— Najlepiej byłoby, gdyby pan nas z sobą zabrał, panie kapitanie, — rzekł Ewans — my się znowu niedługo spotkamy. Jeżeli nam zawsze ma być tak dobrze w pańskiem towarzystwie, to my się nigdy z panem nie rozłączymy. Wtedy byłby pan zupełnie bezpieczny, żaden z nas nie zdradziłby pana. Niech pan nas z sobą zabierze. Pojedziemy na południe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

robotnik Józef Habram, pracujący w t. zw. »czarnej fabryce« na Ploni, nieszczęśliwym sposobem pod pas koła rozpędowego i został zabity na miejscu.

—† **S. p. Marya Wajzerowa.** W piątek rano zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., ś. p. Marya Wajzerowa z Starejwsi. Zmarła była do chwili zgonu wierną czytelniczką »Nowin Raciborskich« i gorliwą zwolenniczką Tow. Czytelni kobiet, przy którego założeniu była wielce pomocną. Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość niechaj jej świeci na wieki. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o **8 godz.** rano.

— **Izba karna** skazała posiedziciela Jezuska z Nędzy na miesiąc więzienia za sfałszowanie podpisu na wekslu.

— **Fałszywe dwumarkówki.** Według doniesienia dyrektora mennicy berlińskiej od r. 1910 rozpowszechnione są we wszystkich okolicach Niemiec fałszywe dwumarkówki, wyrabiane z najrozmaitszych metalów, bądź to ze srebra, bądź też z posrebrzanego mosiądzu itp. Falsyfikaty noszą datę r. 1876 i znak mennicy C albo A. Fałszery pieniędzy mimo usilnych dochodzeń nie wykryto. Falsyfikaty najłatwiej poznać mocna po tem, że kąt linii przecinającej szyję po lewej stronie przypada na literę H u słowa Wilhelm, podczas gdy u właściwych dwumarkówek kąt ten przypada na pierwsze I.

— **Zniwa na Śląsku** są według sprawozdania izby rolniczej w niektórych okolicach średnie, w innych, zwłaszcza na Górnym Śląsku, jeszcze gorsze niż średnie. Przedewszystkiem owies z powodu deszczów porósł i w niektórych stronach prawie nic nie przyniesie. Ziemniaki także z powodu nieustannej wilgoci w ziemi nieszczególnie się udały i zawierają w sobie zbyt wiele wody, co spowodować może wczesne gnicie; pomimo to ceny ziemniaków są jeszcze teraz dosyć niskie, ponieważ każdy sprzedaje, co się da, aby wątpliwego towaru w zbyt wielkiej ilości przez zimę w sklepie nie przetrzymywać.

— **Wolna podróż urlopników.** Weszło już w życie nowe prawo, które przepisuje, że żołnierze przyjeżdżający na urlop w strony rodzinne otrzymywać mają raz na rok wolną podróż koleją. Nowość ta jest bardzo ważna dla naszych polskich żołnierzy, którzy wojskowość odsługiwać muszą nieraz w dalekich stronach Niemiec. Dla młodzieńców tych był urlop w strony rodzinne połączony dotąd z wielkiemi kosztami. Obecnie koszta te ponosić będzie fiskus wojskowy.

— **Zbiór ziemniaków** w całych Niemczech, według ostatniego obliczania i sprawozdania wczorajszego niemieckiej rady rolniczej uważać można za zadawalający tak co do ilości, jak i co do jakości. We wielu okolicach rozpoczęto już kopanie i zbieranie ziemniaków. Gorzej udały się tylko na rolach ciężkich i wilgotnych czyli mokrych.

☛ **Czas** najwyższy odnowić przedpłatę na »Nowiny Raciborskie« na czwarte ćwierćrocze. Abonament wynosi 1.20 mrk., z przynoszeniem w dom 24 fen. więcej.

—* **Koźle.** Na gruncie posiedziciela Franka w Kobylicach znaleziono w czwartek zwłoki ludzkie, spoczywające prawdopodobnie tamże od czasów oblężenia Kozla przed stu laty.

Slązka Pomoc Naukowa.

Zbliża się semestr zimowy, na który nowe stypendya (zapomogi) wypłacać musimy. Prosimy więc członków towarzystwa oraz panów płacących składki dobrowolne, by zechcieli uiścić się z zaległych składek na ręce następujących panów:

1) z powiatu bytomskiego na ręce p. P. Maciejczyka, kierownika Banku Ludowego w Bytomiu,
2) z powiatu gliwickiego na ręce p. adwokata Zakrzewskiego w Gliwicach,
3) z powiatu opolskiego na ręce p. Tadeusza Koraszewskiego w Opolu,
4) z powiatu raciborskiego na ręce p. Dr. Rostka w Raciborzu.
5) Z wszystkich innych powiatów na ręce niżej podpisanego adwokata Dr. Seydy w Katowicach przy ul. Pocztowej Nr. 1.

O ile składki nie wpłyną aż do 25. września r. b., będą je powyżej wymienieni panowie ściągać przez zaliczkę pocztową, przypuszczając, że członkowie i panowie dobrowolnie składkujący ściąganie na tej drodze sobie życzą.

Katowice, dnia 17. września 1913 r.

Zarząd Slązkiej Pomocy Naukowej.
Zygmunt Seyda,
główny skarbnik.

NOWINKI.

— **Samobójstwo dwóch dziwaczek.** W Berlinie odebrały sobie życie dwie siostry, 70-letnia Emilia i 59-letnia Ludwika Daun. Starsza siostra powiesiła się, młodsza zażyła truciznę. Za życia narzekały wciąż na wielką biedę, tymczasem teraz wykazało się, że pozostawiły po sobie ćwierć miliona majątku. Dziwaczki zapisały cały majątek miastu Wilmersdorf, wydziedziczając jedynych swoich dwóch krewnych, którzy żyją w biedzie i oczywiście zaczopią testament.

— **Czyn szaleńca.** W jednej z kawiarni w Krakowie wyciągnął nagle inżynier Stankiewicz rewolwer z kieszeni i począł strzelać do przestraszonej publiczności. Gospodarz lokalu, który chciał szaleńca ubezwładnić, został śmiertelnie raniony. Ostatnim wystrzałem odebrał szaleniec sobie życie.

— **Śmierć od pioruna.** We wsi Piretoi, we Francyi, schroniły się 4 robotnice rolne podczas burzy pod parasol zakończony stalową skówką. Piorun uderzył w tę skówkę. Jedna robotnica zmarła po kilku minutach, inne umarły wkrótce potem wskutek obrażeń otrzymanych.

— **Pociąg w przepaści.** Pod Nicęą, w południowej Francyi, wykoleił się pociąg. Wagony spadły w głęboką przepaść i zostały zdruzgotane. Dotychczas wydobyto z przepaści 12 zabitych i 30 rannych.

— **Samobójstwo księżniczki?** W środę rano zmarła nagle w Heidelbergu 25-letnia księżniczka sasko-wejmarska. Wbrew zapewnieniom urzędowym donosi »National-Ztg.«, iż księżniczka popełniła samobójstwo, ponieważ jej rodzina nie chciała jej wydać za barona Bleichrödera, pochodzącego z żydów.

— **Swiętokradztwo w Podgórzu.** W kościele parafialnym na Podgórzu, przedmieściu Krakowa, popełniono w nocy na czwartek świętokradztwo. Złodzieje rozbili tabernakul, zabrali go ze sobą, a hostye porozrzucali po ziemi. Nadto porozbijali wszystkie skarbony i zrabowali wota z ołtarzy. Szkody wynoszą kilka tysięcy koron. Złoczyńców dotychczas nie wykryto.

— **Samobójstwo sędziego.** W Lauenburgu popełnił samobójstwo sędzia, którego zwłoki znaleziono na drodze Friedrichsruhe—Schwarzenberg. Samobójca rzucił się pod koła pociągu, który uciął mu głowę i ręce.

— **Zatonięcie ojca z dwojgiem dzieci.** Z Werra pod Cassel donoszą, że podczas przejażdżki na pobliskiem jeziorze przewróciła się łódź, w której znajdowało się dwoje dzieci jednego z tamtejszych nauczycieli. Zrozpaczony ojciec, który chciał dzieci ratować, porwany został przez prąd i znalazł śmierć razem z niemi w nurtach jeziora.

NADESŁANO.

— **Raciborz pod znakiem Sarrasani'ego** znajduje się obecnie i pozostanie przez 6 następnych dni, obfitujących w zdumiewające widowiska. Można się spodziewać olbrzymiego napływu ludności pozamiejscowej z okolic Raciborza i dalszych, dla której najlepiej nadają się przedstawienia popołudniowe w środę, sobotę i niedzielę. Przedstawienia te nie są ani o jeden numer skrócone, a dzieci niżej lat 14 płacą połowę ceny.

Pochód widowiska Sarrasani'ego przez główne ulice Raciborza odbędzie się w czwartek w południe po godz. 1. Będą w nim brały udział około 80 koni, 20 wielbłądów i 10 afrykańskich bawołów. Będzie to niejako hołd dla mieszkańców Raciborza.

Obejrzenie zwierząt, połączone z podwójnym koncertem, odbędzie się w niedzielę przed południem pomiędzy godz. 10½ a 11½ przy cenach popularnych. Równocześnie oglądać można osadę murzynów.

Fałszywa pogłoska. Tu i owdzie dają się słyszeć obawy, iż olbrzymie widowisko Sarrasani'ego nie przybędzie w pełnej sile do Raciborza. Pogłoski te są fałszywe. Sarrasani wystąpi w Raciborzu z takim samym pełnym programem jak w Frankfurcie n. M. i w Dreźnie wobec królewskiej rodziny. Sarrasani urządza na targowisku na bydło nie mniej jak 35 namiotów i prowadzi ze sobą przeszło 100 wozów.

Poprzednia sprzedaż biletów. Nigdy nie było w Raciborzu większego widowiska, jak obecnie Sarrasani'ego, to też popyt na bilety jest wielki. Kasa dzienna otwartą będzie we wtorek przed południem o godz. 11, poprzednia sprzedaż biletów w składzie cygar H. Bergera, róg Rynku i Tumskiej ul., jest w pełnym biegu. Pogłoska, jakoby wszystkie kilety na premierę były już rozsprzedane, jest oczywiście fałszywą, bo połowa biletów pozostaje dla kasy dziennej.

Pierwszy pociąg nadzwyczajny przybywa dziś (w poniedziałek) do Raciborza o godz. 8.40, drugi o godz. 11½ przed południem.

Wrocławskie ceny zboża.

z dnia 20. września 1913.

za 100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	19,60—19,40	00,00—00,00	00,00— 00,00
» żółta	00 00—00,00	00,00—00,00	00,30— 00.00
Żyto	15 80—15,60	00,00—00,00	00,00— 00,00
Jęczmień browarowy	16 00—15,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień	14 50—14,20	00,00—00,00	00,00— 00,00
Owies	15,70—15,50	00,00—00,00	00,00— 00,00
Groch Wiktoria	24,00—23,50	00,00—00,00	00,00— 00 00
Groch	21,50—21,00	00,00— 00 00	00,00— 00,00

Siano nowe 5,60—6,40 mk. — Słoma długa za 100 kg. 4,50—5,00. mk. — Słoma prasow. 100 kg. 2,00—2,40 m.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

SARRASANI

Racibórz

Targowisko na bydło. Telefon 204. Tylko 6 dni.

Wtorek 23. września — **Galowa premiera**

Środa **24.** — **2** o 3 godz. i o 7½ godz. **przedstawienia** — **2**

Czwartek o 7½ godz. **25.** — O godz. 1 w południe pochód po Raciborzu **Wieczór nowości**

Piątek o 7½ godz. **26.** — **Galowe przedstawienie**

Sobota **27.** — o 3 godz. i o 7½ godz. **2 przedstawienia**

Niedziela **28.** — 10½—11½ godz. obejrzenie zwierząt; o godz. 3 i o godz. 7½ **2 galowe przedstawienia** **2**

Po południu płacą dzieci na wszystkich miejscach **połowę ceny.**
Po południu pełny nieskrócony **program wieczorny.**

50 fen.	80 fen.	1,30 mk.
Galerya	III. miejsce	II. miejsce

I. miejsce 2 mk.
Parket 3 mk.
Miejsce w loży 4 mk.

Przedkupno: Przy kasie dziennej od wtorku od godz. 10 przed południem u firmy H. Berger, róg Rynku i ul. Tumskiej.

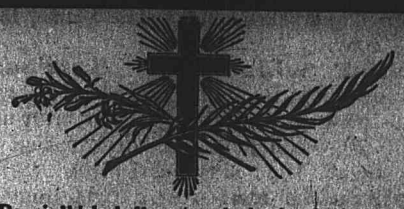

Po ciężkich i długotrwałych cierpieniach zasnęła w Bogu, kilkakrotnie opatrzona św. Sakramentami

Śp. Marya Wajzerowa

z Starejwsi.

Zmarła prawie od samego założenia Czytelni czynny brała udział w pracy naszej oświatowej, za co niech Jej Pan Bóg da sowitą w niebie nagrodę.

Racibórz, dnia 19 września 1913 r.

Zarząd Czytelni dla kobiet.

Pogrzeb odbędzie się jutro (we wtorek) rano o godz. 8½, z domu żałoby na cmentarz starowiejski.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam

heblowane **dylówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (randbretter), **DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer),

łaty, belki i krokwie,

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bozackiej ul. nr. 20 przy przejściu kolejowem.

Wielki skład materyału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg.

Konrad Donix, Racibórz,
Tumska ul. 9. Telefon 574.

woskownia

poleca

świece woskowe,

cerezynowe, kadzidło,

węgiel do kadzidła, **olej kościelny I a,** Glafey'a knoty do nocnych lampek, **świece sterynowe,** regulatory do palenia świec D. R. G. M., jedyny fabrykant w Raciborzu.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Zał. 1864 Zał. 1864

F. Riemel,

Raciborz, Bollwerkstr. 1—3

Właśc. August Riemel.

Pęd parowy i elektryczny.

Największy zakład na miejscu i jedyny nad Odrą.

Ponieważ nie każę zbierać rzeczy do farbowania i czyszczenia po domach, przeto mogę wykonać jak najlepszą robotę po najniższych cenach.

Gust. Scheuckert

Racibórz, Panieńska ul. 11,

fabryka mebli z elektrycznym pędem

poleca wszelkie gatunki

mebli

jasnych i ciemnych

po jak najniższych cenach.

Całe urządzenia pokojowe w jak największym wyborze.

L. Breitbarth

Racibórz,

poleca swój obfity skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa

Założony 1861!

zawsze świeżo palona,

doskonała herbata,

świeżo wędzone i marynowane ryby.

Swieże ryby rzeczne i morskie.

Stare odleżałe

koniaki, rum, arak;

Puncze z wina i wrocławskiego korna.

Jak największy wybór w koniakach.

Na kiermasze i wszelkie uroczystości familijne **wszelkie artykuły do pieczenia.**

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

Założony 1861!

Chrześciański interes.

Baczność!

Miałem okazyę taniego zakupna z pewnej fabryki wielkiej ilości **ubrań** dla dzieci i chłopców, jako też **jop zimowych i paletotów,** które dawniej kosztowały 8, 9, 10—12 mk. Obecnie oddaję je po **3, 3.50 i 4 mk.** Dla tego szanownym moim Odbiorcom nadarza się okazya zakupna dobrych rzeczy latowych i zimowych po zadziwiająco niskich cenach.

Jan Gieron, Racibórz

Tylko Długa ul. nr. 60,

naprzeciw król. gimnazyum,

obok apteki pod łabędziem (Schwanapotheke).

Kawa tańsza!

Polecam zawsze świeżo paloną, smaczną **kawę** po

1,40 mrk. funt do 2 mrk.,

jako też wszelkie

towary kolonialne

po jak najniższych cenach.

August Latta,

Racibórz, Długa ul., blizko Rynku.

Wszelkie druki

wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Książki do ślubu i do nabożeństwa:

Droga do nieba,

jako też

Książeczki jubileuszowe i Tajemnice, Tańce, węzełki, różańce, portmonetki, kartki na powinszowanie, jedwabny papier na różę, papier do pisania i wszystkie rzeczy szkolne

poleca jak najtaniej

Hugo Tauber,

skład papieru,

Racibórz,

Odrzańska ul. 14.

Silny chłopiec,

chcący się wyuczyć **masarstwa,** może się zgłosić.

Antoni Siwon,

Racibórz, Bozacka ul. 1, fabryka mięsiwa i kiełbas.

Uczeń

może się zgłosić.

W. Jaksch,

mistrz malarski,

Racibórz, Zwingerstr.

Panienki,

chcące się wyuczyć **gotowania,** mogą zgłosić się w hotelu »Deutsches Haus«, Racibórz, Panieńska ul. 20.

Hugo Bottländer,

Racibórz,

przy Rynku Mańanym

poleca codzień

świeże pieczywo, chleb domowy,

biały i czarny, rozmaite kołacze, osobliwie na serze i t. d. po jak najniższych cenach.

Papier listowy

zawierający następujące serye: I barwne: 1) Nasi św. Patronowie, 2) Narodowe, 3) Cztery pory roku, 4) Zwyczaje ludu górnośląskiego, 5) Typy ludu górnośląskiego — w każdej teczce 4 ark. list papieru, 4 koperty, podkładka i bibułka

II jednokolorowe: 1) Rok kościelny, 2) Nasza dziatwa, 3) Nasi wieszcze, 4) Miejsca pątnicze N. P. Maryi, 5) Matka ziemia, — w każdej teczce 4 mrk. list. pap., 4 koperty, podkładka i bibułka,

polecają

„Nowiny Raciborskie"

Nowo otworzony!

Zakład fotograficzny

Alfred Schiersch,

Racibórz,

Wilhelmowska ul. 12, (róg ul. Kolejowej)

poleca się do wykonywania wszelkich zdjęć fotograficznych po jak najniższych cenach.

Dla nowożeńców ceny zniżone.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.